



Wiadomo, że post – Adwent lub Wielki Post – to okres, w którym Kościół, między innymi, poprzez liturgię zwraca naszą uwagę na życie duchowe człowieka, na miejsce Boga w nim. Na temat rozwoju wiary rozmawialiśmy z o. Andrzejem Krotem, proboszczem grekokatolickiej parafii Matki Bożej Fatimskiej w Grodnie, autorem audycji „Chrześcijaństwo i literatura białoruska” w Radiu Watykańskim, wykładowcą w Koledżu Teologicznym im. św. Kazimierza. †

„Zawsze musisz rozwijać swoją wiarę”

– zauważył na początku o. Andrzej. Zwrócił uwagę na to, że opinia, jakby w Kościele rozwoju nie powinno być, jest stereotypem i szkoda, że czasami tak się dzieje:

„Jeśli coś się nie rozwija, nie rośnie, to zwyczajnie degraduje”.

O. Andrzej podzielił się z nami środkami-wskazówkami dla rozwoju wiary, które sformułował jego poprzednik o. Wiktor Daniłow w kontekście teologii duchowości.

Można je podzielić na pozytywne i negatywne. Do pierwszych należą:

1. Poznawać prawdy wiary. W tym celu, szczególnie w dzisiejszych czasach, istnieje bardzo wiele środków. Jeśli ktoś lubi czytać – proszę bardzo, literatury chrześcijańskiej jest dużo. Dla mnie życie świętych jest zawsze motywujące. Każdy z nas ma w kieszeni smartfona. Obecnie istnieje wiele różnych chrześcijańskich filmów, które można obejrzeć zamiast jakiegoś

wieczornego serialu. Idąc gdzieś lub jadąc – można posłuchać podcastu lub kazań dostępnych w Internecie. I tak poznawać prawdy wiary, które znamy z Katechizmu, lecz poznawać je głębiej także w odniesieniu do współczesnego życia: jak mogą w nim być zastosowane.

2. Dziękowanie. Czasami, gdy ludzie przychodzą do spowiedzi i mówią, że są jakieś problemy w życiu i wierze, radzę znaleźć jeden, dwa, trzy momenty na rachunku sumienia lub podczas wieczornych modlitw, za które Bogu należy szczególnie podziękować. Nie tylko powiedzieć: „Dziękuję Ci, Boże, za to, że wszystko u mnie dobrze”, ale podziękować, na przykład za to, że dzisiaj zrobiłem dobry uczynek, że pomogłem osobie (lub odwrotnie, że osoba ci pomogła), że modlitwa została wysłuchana. Takie chwile w naszym życiu zdarzają się, gdy czujemy, że jest to działanie Boga. Wtedy nasza wiara się wzmacnia.

3. Praktykować w aktach wiary. Dzieje się to przede wszystkim w doświadczaniu przez nas sakramentów. Gdy przeżywamy Eucharystię, praktykujemy wiarę, że ten chleb i to wino naprawdę stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Gdy przychodzimy do spowiedzi, staramy się wierzyć na pewno, że grzechy, które powiedzieliśmy kapłanowi, zostaną odpuszczone. Ponadto wzmacniamy, pogłębiamy wiarę poprzez refleksje nad jej prawdami, znanymi nam, nad fragmentami Pisma Świętego. Na przykład, czytamy przypowieść o miłosierdziu Bożym, o miłosiernym ojcu lub, jak mówią, o synu marnotrawnym – ćwiczymy wiarę, że prawdziwie Bóg, który jest w Niebie, staje się lub jest miłosiernym Ojcem, który nas przyjmuje, przebacza nasze grzechy.

▢ **4. We wszystkim widzieć Boże przewodnictwo.** Często ludzie mówią takie, być może, banalne i proste powiedzenia, jak na przykład: „Nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło”. W rzeczywistości jest to taki impuls dla chrześcijan, aby widzieć Opatrzność Bożą we wszystkim. Nie mówię o tym, co jest złem, które dzieje się z naszej nieuwagi, z powodu naszego grzesznego zachowania, chociaż w tym przypadku Bóg może prowadzić do czegoś dobrego.

Mój przyjaciel, który miał ciężki przebieg Covid-19, był na granicy życia i śmierci, ostatnio powiedział: „Nie martwię się teraz o nic w życiu. Wiem, że Bóg mnie nie opuścił. Ma dla mnie jakiś cel, jakiś plan, muszę jeszcze coś w swoim życiu zrobić”.

Jeśli coś się nie rozwija, nie rośnie, to zwyczajnie degraduje

Wpisany przez Кацярына Паўлоўская
05.12.2021 00:00

